ROCZNIKI FILOZOFICZNE
Tom XVIII, zeszyt 2 — 1970

KAROL KARDYNAŁ WOJTYŁA

OSOBA LUDZKA A PRAWO NATURALNE

W ramach tematu „Osoba a prawo naturalne" trzeba by przede wszystkim wyjaśnić, a oprócz tego próbować rozwiązać konflikt, jaki istnieje między osobą a prawem naturalnym. W pierwszej części referatu chciałbym zobrazować, możliwie krótko, ten konflikt, o ile jest on pozorny. Jest dzisiaj moda na buntowanie się przeciwko prawu naturalnemu, odrzucanie prawa naturalnego. Otóż trzeba sobie chyba zdać sprawę z tego, dlaczego tak się dzieje. Myślę, że człowiek, który spontanicznie odrzuca prawo naturalne, staje spontanicznie w obronie właściwej specyfiki ludzkiego działania; w obronie tej rzeczywistości, jaką jest czyn osoby i osoba sama. Oczywiście spontanicznie, bo nie zawsze w sposób uzasadniony. I chciałbym właśnie w tym momencie pokazać, o ile ten konflikt, bardzo powszechny i bardzo spontaniczny, jest konfliktem pozornym. Aby to wyjaśnić, trzeba chyba wniknąć w bardziej podstawowe, elementarne pojęcie, mianowicie pojęcie natury, i w jej stosunek do osoby (skoro już zestawiamy te dwa pojęcia, oczywiście nie pojęcia dla pojęć tylko, ale pojęcia jako znaki rzeczywistości).

Jeśli zestawimy te dwie rzeczywistości: jedną wyróżnioną pojęciem osoby, drugą pojęciem natury — to wówczas musimy sobie zdać sprawę z dwóch przynajmniej znaczeń pojęcia „natura". Jesteśmy w szkole tomistycznej, w szkole „filozofii wiecznej" przyzwyczajeni przede wszystkim albo wyłącznie do jednego: natura w znaczeniu metafizycznym to mniej więcej tyle, co istota danej rzeczy wzięta jako podstawa wszelkiej aktualizacji tej rzeczy. Podkreślam w s z e l k i e j z uwagi na to, że to podkreślenie nam się za chwilę przyda. Mianowicie przyda nam się wówczas, gdy spróbujemy sobie uświadomić, że „natura" może mieć jeszcze inne znaczenie. Będzie to na pewno znaczenie, jakie przypisują temu pojęciu fenomenaliści, ale także chyba i fenomenologowie. Mianowicie w ich polu widzenia natura to jest tyle, co podmiot aktualizacji instynktownej. Ma więc ono znaczenie węższe, bardziej ograniczone. Jeżeli mó-

wimy, że coś się dzieje z natury, to od razu podkreślamy, że to „się dzieje", że „aktualizuje się", a nie, że ktoś spełnia czyn, że ktoś działa. W pewnym sensie natura w tym znaczeniu wyklucza osobę jako podmiot działający, tzn. jako sprawcę czynu. W tym bowiem znaczeniu natura wskazuje na aktualizowanie się czegoś i aktualizowanie się w dziedzinie już właściwie przygotowanej, bez sprawczego wdania się kogoś — podmiotu, który jest osobą.

Natomiast natura w sensie — powiedzmy — tradycyjnym, w znaczeniu metafizycznym, to istota danej rzeczy wzięta jako postawa wszelkiej aktualizacji, przy czym oczywiście przez to słowo wszelkiej wyklucza się tamto ograniczenie. Natura w tym znaczeniu, w znaczeniu metafizycznym, jest zintegrowana w osobie. Boecjusz, a za nim cała szkoła tomistyczna, reprodukuje tę definicję osoby: persona est rationalis naturae individua substantia. Natura jest w tym znaczeniu zintegrowana w osobie. Otóż w tej sytuacji konflikt pomiędzy osobą a naturą zachodzi tylko wówczas, kiedy naturę rozumiemy w takim znaczeniu, w jakim rozumieli ją fenomenologowie, tzn. jako podmiot aktualizacji instynktownej, jako podmiot tego tylko, co się dzieje. Tu zachodzi konflikt pomiędzy osobą a naturą w pewnym sensie: natura jako źródło tego rodzaju aktualizacji wyklucza osobę; osoba zaś, jako źródło swoistej aktualizacji, konkretnie źródło działania, czyli czynów, staje ponad naturą, w pewnym sensie przeciwstawia się jej.

Otóż ten konflikt jest konfliktem filozoficznym, nawet konfliktem teoriopoznawczym, ponieważ istnieje on tylko o tyle, o ile istnieją pewne teorie poznania i pewne metody poznawania filozoficznego. Tego rodzaju konflikt pomiędzy osobą a naturą rozszerzył się, niejako przeniósł się na konflikt między osobą a prawem naturalnym. Chyba po tym, cośmy powiedzieli, jesteśmy już o krok od stwierdzenia, że ten konflikt jest konfliktem pozornym. Istnieje on bowiem tylko pomiędzy osobą a naturą rozumianą w pewien sposób. O konflikcie pomiędzy osobą a prawem naturalnym w całym tym zagadnieniu nie ma mowy; jeżeli o czymś była mowa, to tylko najwyżej o pewnych takich prawidłowościach aktualizowania się natury, jakie obserwujemy w świecie przyrody, w świecie zwierzęcym, w świecie roślinnym, a także w człowieku.

Na pewno na poziomie somatycznym czy nawet psychicznym, jesteśmy w człowieku co krok świadkami takiego właśnie aktualizowania się natury, takich różnych „dziań się", w których brak jest sprawczego, twórczego czynnika osoby. Wiemy o tym doskonale i zawsze filozofia i etyka czuły potrzebę rozróżnienia pomiędzy actus humanus a czymś innym, co ma niezbyt szczęśliwe określenie jako actus hominis. Otóż chodzić może tu o pewną prawidłowość, z jaką aktualizuje się natura, z ja-

ką pewne rzeczy dzieją się w podmiocie. W podmiocie, chociażby w człowieku, w naturze somatycznej czy nawet psychicznej tego podmiotu. Ostatecznie, nawet gdyby wziąć pod uwagę życie uczuciowe człowieka, to wierzymy, że tu się bardzo wiele dzieje bez udziału wolnej woli: dzieje się w osobie, ale nie jest czynem osoby. Jednakże wszystko to jeszcze raz nam potwierdza, że nie może tu chodzić o konflikt pomiędzy osobą a prawem. Gdy przeciwstawienie osoby i natury rozumiemy fenomenologicznie czy nawet fenomenalistycznie, nie ma żadnych podstaw do stwierdzenia konfliktu pomiędzy osobą a prawem naturalnym. Oczywiście tego rodzaju przerzucenie czy przeniesienie pojęć czy też znaczeń dokonuje się co krok.

Byliśmy świadkami tego chociażby niedawno na marginesie encykliki *Humanae vitae*, kiedy była prowadzona dyskusja w prasie — i nie tylko w prasie — w tej właśnie relacji, a mianowicie: o ile prawo naturalne może być dla osoby jakąś normą czy podstawą normy. Prawo naturalne rozumiano właśnie według tej koncepcji. Rozumiano mianowicie, że prawem naturalnym jest sama prawidłowość biologiczna, z jaką spotykamy się u człowieka w dziedzinie aktualizacji seksualnej, że to jest prawo naturalne. W imię takiego pomylenia pojęć, które zachodziło po stronie autorów różnych artykułów i publikacji, narzucano z kolei Ojcu św., a wraz z nim także i Magisterium Kościoła pewne rozumienie prawa naturalnego, które bynajmniej nie jest takie, jakim rozumie je Kościół.

Tyle na temat pierwszy, na temat pozornego konfliktu pomiędzy osobą a prawem naturalnym. Konflikt ten okaże się pozorny jeszcze bardziej, kiedy spróbujemy elementarnie ustalić właściwe znaczenia [pojęcia] osoby i prawa naturalnego, aby w świetle tych właściwych znaczeń dostrzec zachodzącą pomiędzy nimi spójnię. Definicja osoby: „est rationalis naturae individua substantia"; definicja prawa: „est quaedam rationis ordinatio ad bonum commune ab eo qui curam communitatis habet promulgata"; definicja prawa naturalnego: „est participatio legis aeternae in rationali creatura". W tym świetle widać, czym prawo naturalne jest według filozofii św. Tomasza, według — pośrednio biorąc — światopoglądu katolickiego. Trzeba by stwierdzić, że po pierwsze: prawo naturalne jest czymś najściślej odpowiadającym człowiekowi jako osobie, czymś właściwym osobie. Jeżeli bowiem osoba jest „rationalis naturae individua substantia", zatem trudno zaprzeczyć, że odpowiada jej, że jest jej właściwa „ordinatio rationis". Tu trzeba się chyba bardzo oddalić od tamtego rozumienia związanego z pojęciem natury fenomenalistycznej czy fenomenologicznej, trzeba utrzymać konieczny dystans. „Ordinatio rationis" — coś, co jest właściwe człowiekowi jako jednostce rozumnej, czyli

jako osobie. W obrębie tego ustalenia racji wystarczającej, jaką jest rozumność, sprawa jest przejrzysta. Nie ulega wątpliwości, że istocie rozumnej odpowiada rozumne porządkowanie.

Z tych elementarnych ustaleń widać, że w prawie zawiera się nie jakaś arbitralna ingerencja podmiotowego rozumu w świat przedmiotowy, ale zawiera się w nim zasadnicze nastawienie na przedmiotowy ład. Jest to ład wartości. Nastawienie na ten przedmiotowy ład, czy też porządek, wyraża się w jego odkrywaniu i określaniu, a więc nie jest to subiektywna ingerencja rozumu w rzeczywistość przedmiotową, narzucająca tejże rzeczywistości swoje jakieś kategorie tak, jakby ostatecznie było w koncepcji antropologicznej Kanta, tylko jest to zupełnie inne nastawienie i inna postawa. Postawa rozumu odczytującego, docierającego, określającego, stwierdzającego, przy czym ten ład jest przedmiotowy, jest wcześniejszy od samego rozumu ludzkiego. Dlatego podkreślam — od rozumu ludzkiego — gdyż trzeba od razu stwierdzić, że przez to nastawienie rozumu ludzkiego na przedmiotowy ład, które jest właściwym komponentem owego „ordinatio rationis", zachodzi swoiste spotkanie z Boskim źródłem prawa. To się najbardziej uwydatnia w Tomaszowym określeniu prawa naturalnego. Spotkanie rozumu ludzkiego, mającego takie nastawienie na przedmiotowy ład, to spotkanie z Boskim źródłem prawa. Spotkanie bardzo gruntowne: uczestniczenie w tym prawie wiecznym, które poniekąd utożsamia się z Bogiem, z rozumem Bożym.

Te elementarne treści w świetle naszego światopoglądu, w świetle nauki katolickiej (a jeszcze ściślej — nauki św. Tomasza) zawierają się w pojęciu prawa naturalnego. Widzimy, że w takim ustawieniu nie ma przeciwstawienia, nie ma rozbieżności. Istnieje spójność. Prawo naturalne odpowiada osobie. Co więcej, nie tylko jej odpowiada, ale także tę osobę w szczególny sposób ustawia na właściwym miejscu w całym obiektywnym porządku świata. Następnie ustawia ją w szczególnej relacji do źródła prawa, do Boga. Człowiek przez prawo naturalne staje się kimś posiadającym uczestnictwo w Bogu, w Jego rozumie, w Jego stosunku do całej przez Niego stworzonej rzeczywistości.

Trzeba powiedzieć dla tej elementarnej analizy rzecz najważniejszą, mianowicie iż taka koncepcja prawa naturalnego sugeruje integralną koncepcję osoby ludzkiej. Stwierdzenie spójności pomiędzy osobą a prawem naturalnym uświadamia nam, na czym polega istotny konflikt pomiędzy osobą a prawem naturalnym. Istotny konflikt tkwi w innej dziedzinie — w ustaleniu zasadniczego charakteru ludzkiego bytu. Widzieliśmy, że spójność pomiędzy osobą a prawem naturalnym jest tylko wtedy możliwa, jeżeli przyjmie się pewną metafizykę osoby ludzkiej, a więc

i pewne podporządkowanie w stosunku do Boga, podporządkowanie, które jest zresztą bardzo zaszczytne. Natomiast jeżeli nie przyjmiemy takiej koncepcji człowieka, to wówczas konflikt jest nieunikniony i jest to konflikt rzeczywisty.

Jeżeli spojrzymy na człowieka jako na pewnego rodzaju czystą świadomość, to z pozycji takiej filozofii od razu znajdziemy się wobec człowieka jako wobec jakiegoś absolutu stwierdzonego na warsztacie myślowym i idziemy w stronę wszystkich konsekwencji tego pierwszego aktu myślowego. To samo, a nawet bardziej jeszcze dotyczy pojęcia ludzkiej wolności. Jeżeli wolność ludzką pojmiemy całkowicie indeterministycznie, jako całkowitą niezależność, nieograniczenie przez cokolwiek, to w takim pojęciu mieści się już oczywiście wykluczenie wszelkiego prawa naturalnego, prawo takie traci swój sens.

Chciałem zarysować problem: osoba a prawo naturalne od strony trudności, bo wiadomo, że ta trudność istnieje. Jest to trudność ludzi na pewno niedokształconych, ale także i ludzi bardzo wykształconych, zwłaszcza jednostronnie, mających pewną koncepcję filozofii. Na gruncie tych właśnie przesłanek ta trudność istnieje. Starałem się jedno osiągnąć w tym referacie: oddzielić trudność pozorną od rzeczywistej. Ukazać, na czym polega ta pozorna trudność, ażeby tym lepiej wskazać, na czym polega trudność istotna. Rozstrzygnięcie dla nas zawiera się właściwie w drugiej części tego rozważania — tam, gdzie naszkicowany został problem spójności, jaka zachodzi pomiędzy koncepcją osoby ludzkiej i koncepcją prawa naturalnego, pomiędzy rzeczywistością osoby ludzkiej i rzeczywistością prawa naturalnego.

DYSKUSJA

Biorący kolejno udział w dyskusji: ks. mgr R. Śliwiński, ks. dr J. Kobyliński, ks. doc. dr W. Piwowarski, doc. dr T. Rylska, o. dr L. A. Nowicki, ks. dr B. Inlender, Kardynał K. Wojtyła, poruszyli następujące zagadnienia:

1. konfliktowość osoby i prawa naturalnego,
2. ustalenie treści prawa naturalnego,
3. prawo naturalne a realizacja pewnego ładu.

Ad 1. W problemie konfliktu osoby i prawa naturalnego trzeba uwzględnić także płaszczyznę fenomenologiczną. W związku z tym, mając na uwadze, że cielesność jest definicyjnym składnikiem osoby ludzkiej, że tę osobę jakoś wzbogaca, że umożliwia jej pełne istnienie i pełne, w sensie metafizycznym, działanie, trzeba by poznać, do jakiego stopnia możliwa jest ingerencja i naruszenie tej struktury cielesności. (ks. Śliwiński). Patrząc od strony źródła zarówno osoby ludzkiej, jak i prawa naturalnego, konflikt pomiędzy nimi nie wydaje się możliwy. Możliwość taka rysuje się dopiero przy takiej interpretacji prawa naturalnego, która traktuje je jako jakieś sztywne i bezwzględne normy, pozbawione motywacji i do-

magające się ślepego posłuchu. Tak pojmowane prawo byłoby bowiem szkodliwe dla rozwoju osoby ludzkiej, przyczyniałoby się do zahamowania i pomniejszenia osobowości. Duch Soboru, zmierzający, jak się wydaje, ku temu, by wszelkie prawa naturalne, odczytywane odpowiednio przez ludzi, a następnie pozytywnie stanowione, służyły człowiekowi jako pomoc, jako instrukcja do rozwiązywania pewnych sytuacji, działa właśnie w takim kierunku, by do tego konfliktu nie dochodziło. (ks. Kobyliński).

Zlikwidowanie istotnego konfliktu pomiędzy osobą a prawem naturalnym domaga się obalenia, w oparciu o konfrontację z rzeczywistością, fałszywego ujęcia osoby ludzkiej przez poszczególne systemy filozoficzne (zwłaszcza przez filozofię świadomości). (o. Nowicki). W najbardziej aktualnym i radykalnym kierunku myśli współczesnej, tzw. strukturalizmie Levy-Straussa, zaprzecza się nie tylko możliwości rozpoznania istot, ale właściwie sama świadomość reflektująca nad sobą, stawiając sobie pytanie o swoje istnienie, a nie o swoją naturę ani o swoją zdolność poznawczą, pozwala właściwie jedynie stwierdzić, że są stawiane pytania. Tego rodzaju filozofia powoduje w ogóle likwidację osoby, a tym bardziej prawa naturalnego dla tej osoby. Stąd głoszenie powrotu czy powrót do prawa naturalnego wymaga oczywiście jakiejś filozofii sensownej, realistycznej, a cała dyskusja o prawie naturalnym musi się przenieść na teren metafizyki i na teren jakiejś zdrowej teorii poznania. (ks. Inlender).

Na gruncie pewnych założeń i w obrębie pewnej tradycji filozoficznej (tomistycznej) jest pewne i oczywiste, że pomiędzy rzeczywistością osoby i rzeczywistością prawa naturalnego zachodzi spójność; nie znaczy to, żeby zagadnienie nie nadawało się do podejmowania na nowo. (Kardynał Wojtyła).

Ad 2. W przypadku prawa naturalnego, o którym mówi Kościół, może istnieć tendencja, by treść prawa naturalnego określała instytucja. Taki właśnie jest zarzut Kellera, który twierdzi, że prawo naturalne jest zbiorem formuł, pod które Kościół podstawia swoją treść. (ks. Piwowarski). W poruszonym zagadnieniu należy rozróżnić pomiędzy prawem naturalnym jako regułą wziętą w sensie najbardziej oderwanym a konkretnymi nakazami prawa naturalnego. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z zasadą mówiącą, iż człowiek ma się w swym postępowaniu kierować rozumem, biorąc jednocześnie pod uwagę własną naturę. W drugim przypadku istnieje potrzeba znalezienia odpowiedniej instancji, która by zadecydowała, kiedy postępowanie jest rozumne i zgodne z naturą. Otóż zasadniczo wydaje się słuszna teza, że każdy pojedynczy człowiek, a nie człowiek w oderwaniu, o tym decyduje. Ponieważ jednak w ocenie bywają wielkie rozbieżności, powstaje problem, czy należy za każdym razem iść za własnym zdaniem zgodnie z zasadą, że sumienie jest kryterium postępowania, czy też, być może, jest taka sytuacja, że ktoś bardziej kompetentny, mający doświadczenie, a nawet charyzmat, określa, co jest, a co nie jest zgodne z naturą, przynajmniej przy danym stanie rzeczy. I nie jest to może wtedy zdanie się na instytucję, tylko jest to dalej poleganie na rozumie ludzkim, tyle tylko, że przyjmuje się, iż pewna instytucja ma szczególne dane do tego, żeby obiektywnie określić, jak jest. (ks. Inlender).

Ad 3. Treść prawa naturalnego można zrozumieć również (patrząc bardziej od strony przyrodniczej) jako nakaz realizacji pewnego założonego w świecie przez Stwórcę celu, którym jest podporządkowanie, opanowanie i przekształcenie przez człowieka środowiska, w kierunku urządzania ładu w świecie. (Rylska). Samo pojęcie ładu może oznaczać stwierdzenie istnienia pewnych zależności (np. przyczy-

nowych) bądź też odkrycie czy odczytanie pewnej celowości. W budowaniu konkretnych reguł prawa naturalnego trzeba — jak się zdaje — uwzględnić jedno i drugie rozumienie ładu. Jeżeli zrezygnuje się bowiem z możliwości odczytania celowości, zrezygnuje się chyba również z możliwości odczytania sensowności i konsekwentnie także z możliwości odczytania prawa naturalnego. (ks. Inlender).

LA PERSONNE ET LE DROIT NATUREL

On entend parler souvent du conflit entre le droit naturel et la personne. Ceci est le résultat de la prise d'une certaine position, sous l'influence des analyses faites par les phénoménalistes comme aussi par les phénoménologues. La nature humaine est le plus souvent conçue par eux comme le sujet d'une actualisation instinctuelle, opposée à l'actualisation du moi proprement dit. C'est ici qu'on trouve aussi la source de l'opposition que l'on fait entre les droits de ces deux sujets. Dans la philosophie traditionnelle, entre autres dans la philosophie thomiste, ce conflit ne peut pas se manifester, car la nature y est considérée comme le sujet de toute actualisation, la nature est un „élément" intégral de la nature humaine. Aussi le conflit sur ce terrain n'est qu'un conflit apparent. Toutefois il existe un conflit réel, et même très grave, mais sur un autre plan — celui de la détermination du caractère essentiel de l'être humain. Si l'on conçoit l'homme comme une sorte d'une conscience pure ou une volonté pure, c'est-à-dire comme une sorte d'absolu, on crée alors comme automatiquement une situation de conflit entre l'homme et une tentative de déterminer un droit naturel quelconque, si l'on peut encore parler dans cette situation d'un tel droit.